TEATR WIELKI W ŁODZI



program

PAN TWARDOWSKI

LUDOMIR
RÓŻYCKI

Pan Twardowski

BALET

W 3 AKTACH (dziesięciu obrazach)

LIBRETTO: Stefania Różycka wg J. I. Kraszewskiego



Nie siedzieli diabli w Polsce bezrzymnie

(J. Tuwim, „Czary i czarty Polskie")





Ego excellens arte auri chymico modo parandi, peritissimus rerum magicarum antistes Tvardovius sanguine venarum mearum foc foederis cum Inferis pacti docu mentum obsigno, per quod pactum inventutem, corporis formo- sitatem, divitiasque recuperatorus sum. Equidem pro eis animam meam Diabolis offerendam subsigne, hac tamen conditione ut eam Inferorum legatus tantummodo Romae prendat. In que pacto me mansurum fidemque servaturum esse meo verbo nobili Principe Inferorum e Mephistophele praesente obtestor.

Cracovie Anno post Christum natum 17

Tvardovius



Ludomir Różycki 1883–1953

JÓZEF KAŃSKI

BALET ••PAN TWARDOWSKI•• I JEGO SCENICZNE TRADYCJE

Sześćdziesiąt z górą lat temu, gdzieś na początku stulecia, zapytał ktoś Zygmunta Noskowskiego, jakich też ciekawych uczniów posiada w swojej klasie kompozycji? Noskowski odpowiedzieć miał na to, że istotnie ma trzech wychowanków, z których może być dumny. Jeden z nich – oświadczył – to prawdziwie fenomenalny talent, o którym z pewnością głośno kiedyś będzie w świecie; drugi może nie jest tak wyjątkowo utalentowany, ale ma też dane, aby stać się wybitnym kompozytorem – ma przede wszystkim dużo inwencji melodycznej i świetnie instrumentuje. Trzeci wreszcie nie dorównuje tamtym dwu młodym muzykom, ale i z niego coś będzie: ze szczególnym talentem opanowuje zwłaszcza tajniki kontrapunktu.



Okładka pierwszego programu Pana Twardowskiego według projektu Józefa Rapackiego

Jak się to nieraz w historii sztuki zdarza, opinia wytrawnego muzyka i pedagoga sprawdziła się, ale – dokładnie na odwrót. Owymi trzema uczniami Zygmunta Noskowskiego bowiem byli: Apolinary Szeluto, Ludomir Różycki i – Karol Szymanowski. Szymanowski, postawiony przez swego profesora na trzecim miejscu, zyskał z czasem zaszczytne miano największego polskiego kompozytora po Chopinie, gdy tymczasem zmarły przed niewielu miesiącami w wieku lat 82 Szeluto zaznał największej chyba dla twórcy goryczy, jaką jest zapomnienie i odsunięcie w cień jeszcze za życia. Natomiast Ludomir Różycki zajął istotnie wysoką pozycję w dziejach nowszej muzyki polskiej, stając się niewątpliwie najwybitniejszym naszym kompozytorem operowym po Moniuszce, współtwórcą (obok Karłowicza) nurtu programowej muzyki symfonicznej w rodzimej muzyce oraz – co dla nas w tej chwili najważniejsze – jednym z głównych twórców polskiego baletu narodowego.

Nie oznacza to, rzecz oczywista, jakoby balet w Polsce i dzieła dla tego baletu tworzone liczyły swe istnienie dopiero od XX stulecia. Pierwsze przedstawienie baletowe w naszym kraju odbyło się, jak podają kroniki, już 18 kwietnia 1518 roku – na Zamku Krakowskim, z okazji uroczystych zaślubin Króla Zygmunta I z włoską księżniczką Boną Sforza. Lubował się wielce w balecie król Władysław IV, toteż za jego panowania wystawiono cały szereg utworów baletowych w teatrze zbudowanym przy Zamku Królewskim w Warszawie. Odbywały się widowiska baletowe i później przy szczególnie uroczystych okazjach – a w roku 1765, wkrótce po koronacji Stanisława Augusta Poniatowskiego, podskarbi królewski Tyzenhauz angażuje wybitnego francuskiego baletmistrza polecając mu utworzenie w Grodnie szkoły baletowej, która następnie przeniesiona została do Warszawy i po niedługim czasie dała możność realizowania spektakli baletowych siłami polskich tancerzy, bez konieczności sprowadzania całych zespołów z zagranicy.

Jednak kompozycje baletowe, w których występowali nasi tancerze, bywały wyłącznie niemal dziełami obcych twórców. Rodzima twórczość w tej dziedzinie na szerszą skalę zaczyna się dopiero w wieku XIX. Już w pierwszej jego ćwierci szereg baletów piszą m.in. Józef Elsner, Józef Damse, a przede wszystkim Karol Kurpiński, którego „Wesele w Ojcowie" wystawione 14 marca 1823 r. stało się pierwszym polskim baletem o zdecydowanie narodowych rysach i, co niemniej ważne, po dziś dzień zachowało swoją żywotność.

Kamieniem milowym na rozwojowej drodze polskiego baletu stała się twórczość Stanisława Moniuszki. Nie wszystkim bowiem wiadomo, że oprócz sławnych tańców z „Halki", „Hrabiny" i „Strasznego dworu" oraz wkładek tanecznych do innych utworów scenicznych jest Moniuszko także autorem trzech samodzielnych baletów: „Na kwaterze", „Monte Christo" oraz „Figle szatana" (skomponowane wespół z Adamem Minchejmerem). Dwa ostatnie, to już potężne



Pan Twardowski w Warszawskim Teatrze Wielkim (1921) Wschód – scena zbiorowa

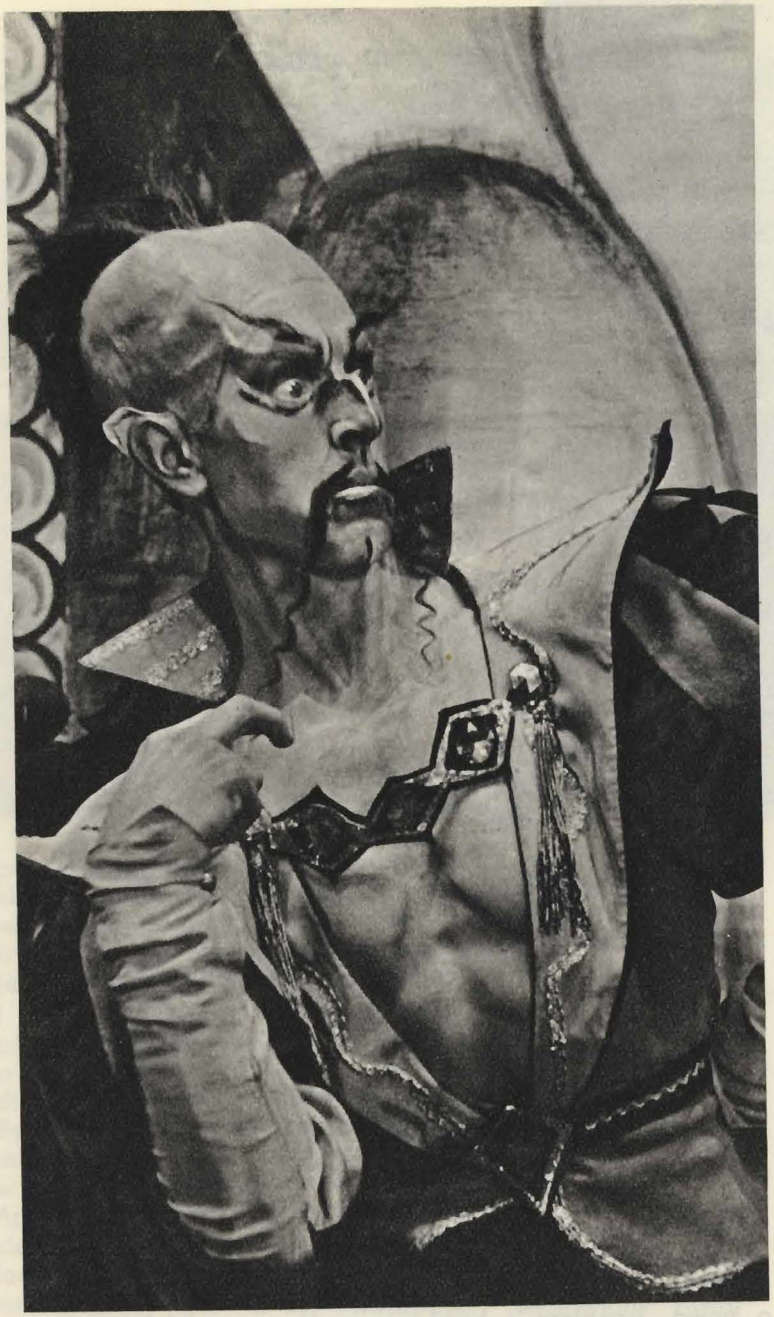
pełnospektaklowe dzieła – pierwsze na gruncie muzyki polskiej; warto zaznaczyć, że „Monte Christo", wystawiony w Operze Warszawskiej w sierpniu 1866 roku, poprzedził o lat dziesięć słynną moskiewską premierę „Łabędziego jeziora" Piotra Czajkowskiego.

I tutaj zbliżamy się do momentu, kiedy na scenie po raz pierwszy pojawia się baletowa wersja staropolskiej legendy o mistrzu Twardowskim – szlachcicu, który zaprzedał duszę diabłu w zamian za młodość, bogactwo i moc czarnoksięską. Był to pierwszy pełnospektaklowy balet w przeważającej mierze oparty na polskich narodowych motywach zarówno w samej muzyce, jak w choreografii. Autorem jego był Adolf Sonnenfeld, wieloletni kapelmistrz baletu Teatru Wielkiego w Warszawie, mazura w obrazie drugim oraz oberka fantastycznego skomponował Leopold Lewandowski. Balet ten, noszący tytuł „Pan Twardowski" wystawiony został w Teatrze Wielkim 6 czerwca 1874 roku w układzie choreograficznym Wirgiliusza Calloriego. W roli tytułowej wystąpił Jan Popiel, rolę kwiaciarki Jadwigi kreowała znakomita primabalerina warszawskiego baletu – Helena Cholewicka.

Powodzenie „Pana Twardowskiego" przeszło wszelkie oczekiwania. Przez trzydzieści z górą lat balet ten nie schodził z repertuaru Teatru Wielkiego i był polem popisu wielu świetnych artystów. M.in. w roku 1895, a następnie w 1899 i 1903 przyjeżdżała z Petersburga na gościnne występy do Warszawy jedna z najznakomitszych tancerek świata – Matylda Krzesińska wraz ze swym ojcem, również sławnym tancerzem; oboje występowali w „Panu Twardowskim", przy czym za ostatnią wizytą Feliks Krzesiński liczył sobie już lat prawie osiemdziesiąt, a mimo to, według świadectwa współczesnych, tańczył mazura tak, że żaden z młodszych tancerzy nie był w stanie mu dorównać.

Jednak prościutka muzyczka Sonnenfelda stopniowo poczęła się wydawać coraz bardziej wyrafinowanym i wymagającym odbiorcom zbyt prymitywna, a także zbyt staroświecka. Toteż gdy w 1919 roku dyrekcję Opery Warszawskiej objął Emil Młynarski, rozpoczynając trzecią już „złotą epokę" jej dziejów, postanowił on wobec fantastycznego powodzenia „Pana Twardowskiego" nie rezygnować z utrzymania na scenie baletu pod tym tytułem, lecz postarać się o nową, bogatszą i bardziej współczesną od muzycznej strony jego wersję, którą zamówić należało u kogoś z wybitnych kompozytorów. Wybór w tym względzie padł na wsławionego już wartościowymi dziełami operowymi i symfonicznymi twórcę – Ludomira Różyckiego.

Nie tu miejsce na bardziej szczegółowe omawianie jego biografii. Wspomnijmy więc tylko, że Ludomir Różycki był synem zasłużonego profesora Warszawskiego Konserwa-



Witold Borkowski
w roli diabła (Opera Śląska, 1948)

torium, autora popularnej Szkoły na fortepian. Jako dwudziestoletni młodzieniec ukończył to samo Konserwatorium ze złotym medalem, a jeszcze wcześniej odniósł poważny sukces wykonanym w Filharmonii Scherzem orkiestrowym „Stańczyk".

Wrodzony jego wielki talent kompozytorski pogłębił się jeszcze znacznie i spotęgował w trakcie studiów w berlińskiej Akademii Muzycznej pod kierunkiem Engelberta Humperdincka. W tym wielkim centrum muzycznej kultury owych czasów miał też młody Różycki możność osobistego zetknięcia się ze znakomitym Ryszardem Straussem i słuchania jego dzieł stanowiących podówczas najświeższą nowość, oglądał też dramaty muzyczne Wagnera i zapoznawał się z najnowszymi utworami francuskich impresjonistów, co także nie pozostało bez wpływu na jego własną twórczość.

Ludomir Różycki stał się obok Karola Szymanowskiego i Mieczysława Karłowicza najwybitniejszym przedstawicielem grupy młodych twórców znanej pod nazwą „Młodej Polski w Muzyce". Inna sprawa, że drogi ich prędko się rozeszły, jakkolwiek w początkowym okresie łączyły ich wspólne cele i dążenia. Jedną z cech młodopolskiej sztuki było swoiste urzeczenie romantyzmem dawnych, zamierzchłych dziejów narodu i związek z opiewającą tamte dzieje poezją. Związek ten u Różyckiego zaznaczył się szczególnie silnie.

Znajdujemy w twórczości Różyckiego operę historyczną, romantyczną, symboliczną, znajdujemy operę komiczną, satyryczną i nawet – operetkę. Najwspanialszym jego osiągnięciem stała się niewątpliwie potężna opera „Eros i Psyche" oparta na pięknym dramacie Jerzego Żuławskiego, wystawiana z sukcesami na szeregu scen zagranicznych. Nie ona jednak zyskała sobie największą popularność, która stała się udziałem romantyczno-komicznej opery „Casanova", a przede wszystkim baletu „Pan Twardowski".

Balet ten ukończony został przez kompozytora wiosną 1920 roku i jesienią tegoż roku rozpoczęto w Teatrze Wielkim próby pod kierownictwem baletmistrza Piotra Zajlicha z udziałem słynnego malarza-dekoratora Wincentego Drabika, jednego z najświetniejszych artystów-scenografów w pierwszej połowie XX wieku – na skalę nie tylko polską. Kierownictwo muzyczne objął osobiście Emil Młynarski.

Premiera „Pana Twardowskiego" odbyła się 9 maja 1921 roku przy wspaniałym przepychu wystawy. W głównych partiach tanecznych występowali: świetna primabalerina Halina Szmolcówna, Irena Szymańska, Zygmunt Dąbrowski, Jan Ciepliński i Jan Szer. W roli tytułowej wystąpił śpiewak-aktor Zygmunt Tokarski; również tragiczna rola króla Zygmunta Augusta obsadzona została przez obdarzonego wielkim talentem aktorskim znakomitego tenora Stanisława Gruszczyńskiego.

„Nowy balet stał się sensacją dnia – notuje kronikarz. – *Podobnego przepychu, takiej różnorodności kostiumów i bogactwa dekoracji nigdy jeszcze stolica przedtem nie widziała".*

Nic więc dziwnego, że w ciągu niespełna sześciu lat dzieło Różyckiego osiągnęło na warszawskiej scenie bardzo wysoką na tamte czasy liczbę 200 przedstawień, zawsze przy zapełnionej widowni. W międzyczasie znana duńska firma wydawnicza Hansena drukuje partyturę i wyciąg fortepianowy „Twardowskiego", a niedługo potem Królewska Opera w Kopenhadze wystawia polski balet w inscenizacji i choreografii znakomitego Uhlendorfa oraz pod muzycznym kierownictwem Jerzego Hoeberga.

Ten pierwszy zagraniczny sukces otwiera „Panu Twardowskiemu" drogę i na inne sceny. 8 lipca 1925 roku wystawia go Narodne Divadlo w Pradze Czeskiej, potem także inne teatry czeskie, następnie trafia balet Różyckiego do Jugosławii i wreszcie jesienią 1927 roku wchodzi na scenę Państwowej Opery w Wiedniu.

Był tedy „Pan Twardowski" nie tylko pierwszym polskim dziełem baletowym wielkiego formatu ale także pierwszym, które z niemałymi sukcesami zdobył sobie sceny zagraniczne. Rola więc jego w dziejach polskiego baletu jest zaiste niemała.

W pierwotnej wersji, według libretta opracowanego na tle powieści J. I. Kraszewskiego przez małżonkę Różyckiego – śpiewaczkę, obdarzoną również zdolnościami literackimi i działającą m.in. na niwie dziennikarskiej – balet „Pan Twardowski" składał się z ośmiu obrazów opatrzonych tytułami: Pracownia mistrza, Dachy Krakowskie, Kopalnia srebra w Olkuszu, Rynek Krakowski, Komnata królewska na Wawelu, Wschód, Karczma „Rzym", oraz Apoteoza. Mógł tu kompozytor znowu ukazać w całej pełni swój niepospolity talent – nie tylko kompozytorski, ale i dramaturgiczny, polegający na umiejętności integralnego zespolenia muzyki z akcją sceniczną i odmalowywania muzycznymi środkami najróżnorodniejszych sytuacji oraz zmiennych, a czasem także ostro kontrastujących nastrojów.



Zygmunt Tokarski w roli Twardowskiego

Rozpoczyna się balet Różyckiego dowcipnie instrumentowaną melodią popularnego krakowiaka „Albośmy to jacy-tacy", w chwilę potem w tok muzycznego rozwoju wplata się motyw hejnału z Wieży Mariackiej, ale już np. w obrazie ukazującym olkuskie podziemia mamy atmosferę zupełnie inną, jakby trochę nierealną, pełną subtelnej tajemniczości (uzyskaną nb. przez zręczne połączenie dwóch odległych tonacji D-dur i Fis-dur). Po mistrzowsku też oddaje muzyka Różyckiego niesamowity nastrój sceny, gdy mistrz Twardowski na rozkaz króla Zygmunta Augusta wywołuje ducha zmarłej Barbary Radziwiłłówny. Ale w międzyczasie przewinęła się przed oczami widzów pełna tanecznego rozmachu scena na krakowskim rynku, a później – znowu tętni zawrotny oberek, żywiołowy czardasz węgierski, taniec góralski, stylizowane tańce orientalne. A wszystko mieni się świetnymi barwami i przepychem wystawy... takie przynajmniej były intencje twórców.

Powiedzieć trzeba, że po drugiej wojnie światowej, choć kryteria estetyczne w wielu dziedzinach sztuki zmieniły się zasadniczo, powodzenie baletu Ludomira Różyckiego nie tylko nie przygasło, ale jeszcze wydatnie wzrosło. Grała go Państwowa Opera Śląska w układzie choreograficznym Mikołaja Kopińskiego, który zyskał sobie duże uznanie obecnego na premierze kompozytora. Trzykrotnie – w latach 1951, 1957 i 1959 – wystawiała go, za każdym razem całkowicie na nowo, Opera Warszawska w „Romie", a w listopadzie 1965 roku był „Pan Twardowski" włączony do repertuaru otwarcia Teatru Wielkiego w stolicy. W Poznaniu Feliks Parnell, przygotował własną inscenizację baletu, ze zmienionym w wielu szczegółach librettem (rzecz zaczynała się m.in. od napadu Tatarów na Kraków). Na Wybrzeżu interesujący układ „Pana Twardowskiego" opracowała Janina Jarzynówna. Obecnie zaś wchodzi balet Różyckiego na scenę nowowybudowanego Teatru Wielkiego w Łodzi i zapewne – tak jak zawsze dotąd – cieszyć się będzie niezmiennie powodzeniem u najszerszej publiczności.

Józef Kański





Ludomir Różycki (Portret Z. Attecländora)

KRONIKA ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI LUDOMIRA RÓŻYCKIEGO

1883 – 6 września w Warszawie urodził się Ludomir Różycki. Pod kierunkiem ojca, profesora Konserwatorium Muzycznego, a następnie profesora Ciszewskiego młody Ludomir studiuje muzykę.

1904 – prawykonanie poematu symfonicznego *Stańczyk* przez Filharmonię w Warszawie pod dyrekcją Emila Młynarskiego. Kończy studia w Konserwatorium z odznaczeniem i udaje się na dalszą naukę do Królewskiej Akademii Muzycznej w Berlinie.

1905 – Poślubia śpiewaczkę Stefanię Mławską. Studiuje
1907 kompozycję w klasie prof. Humperdincka w Berlińskim Konserwatorium. Powstają tu poematy symfoniczne *Bolesław Śmiały* i *Pan Twardowski*, cykl pieśni oraz sonata wiolonczelowa.

1907 – zostaje mianowany profesorem klasy fortepianu Konserwatorium we Lwowie i dyrygentem Opery Lwowskiej.

1909 – premiera dramatu muzycznego *Bolesław Śmiały* w Operze Lwowskiej.

1911 – komponuje utwory symfoniczne *Warszawianka*, *Mona Liza* i operę *Meduza*.

1912 – uzyskuje na konkursie kompozytorskim w Warszawie I-szą nagrodę za poemat symfoniczny *Król Kafetna*. Prapremiera opery *Meduza* w Warszawie.

1912 – wyjeżdża z żoną do Paryża przez Berlin, Szwajcarię
1913 – i Włochy. Komponuje trio i kwintet fortepianowy C-moll op. 35.

1914 – pisze operę *Eros i Psyche* i kwartet smyczkowy
1915 D-moll. Na koncercie w Berlinie odnosi wielki sukces.

1917 – Prapremiera opery *Eros i Psyche* we Wrocławiu.

1918 – *Eros i Psyche* wchodzi na sceny teatrów operowych w Stuttgarcie, Bremie, Manhaimie, Poznaniu i w Warszawie.

1921 – prapremiera baletu *Pan Twardowski* w Operze Warszawskiej pod dyr. Emila Młynarskiego.

1923 – prapremiera opery *Casanova* w Warszawie.

1924 – odnosi wielkie sukcesy na scenach teatrów opero-
1925 wych Danii, Jugosławii i Czechosłowacji, gdzie wystawiają operę Eros i Psyche oraz balet Pan Twardowski.

1927 – prapremiera opery *Beatrix Cenci* pod kierunkiem Grzegorza Fittelberga.

1931 – prapremiera opery *Młyn Diabelski* na scenie opery w Poznaniu pod dyr. Zygmunta Wojciechowskiego.

1932 – zakłada Związek Kompozytorów Polskich. Pisze
1939 operę *Pani Walewska* i balet *Apollo i dziewczyna* wystawiony po raz pierwszy w 1937 w Paryżu w teatrze Magadar.

1939 – całą okupację przebywa w Warszawie. Komponuje
1944 fragment symfoniczny Na zgliszczach Warszawy. W czasie Powstania Warszawskiego traci większość rękopisów. Po wyzwoleniu przenosi się w okolicę Krakowa. Tu powstaje koncert skrzypcowy i szereg pieśni.

1945 – przenosi się do Katowic, gdzie zostaje dziekanem wydziału Teorii i kompozycji w PWSM.

1947 – opracowuje na nowo partytury do oper *Casanova*, *Beatrix Cenci*, *Meduza*, *Bolesław Śmiały*.
Zostaje odznaczony orderem Sztandaru Pracy I klasy i nagrodzony Nagrodą Państwową I-go Stopnia.

1948 – Powojenna premiera *Pana Twardowskiego* w Operze Śląskiej w Bytomiu.

1953 – 1-go stycznia Ludomir Różycki umiera w Katowicach.

...Nie mają wieki zeszłe
z liczby wsławionych ludzi
żadnego,
o którym by było
więcej wspomnienia,
a mniej pewnej wiadomości
o życiu
i dziełach jego...

(Franciszek Siarczyński, 1829)

Ze wspomnień Ludomira Różyckiego

GENEZA BALETU ·· PAN TWARDOWSKI ··

Pomysł napisania baletu Pan Twardowski wyszedł od Emila Młynarskiego, dyrektora Opery warszawskiej. Młynarski namawiał mnie nie tylko do skomponowania muzyki, ale jednocześnie do stworzenia takiej dramatycznej fabuły baletowej która odpowiadałaby legendzie o Mistrzu Twardowskim. Byliśmy obaj w kłopocie, bo na razie nie mieliśmy pojęcia jak ma wyglądać „Mistrz Twardowski" na scenie. Młynarski radził aby zwrócić się do literatów o projekt kompozycji libretta. Zaczęliśmy od Krzywoszewskiego, który przyjął nas bardzo mile, lecz po usłyszeniu propozycji odpowiedział, że nie wyobraża sobie Pana Twardowskiego na scenie.

Młynarski nie traci jednak nadziei mówiąc „nie oglądaj się na literatów, zacznij pisać muzykę. Trzeba dać tylko możność tańca baletowi i pantomimie. Przecież tyle myślałeś o Twardowskim pisząc poemat". Na tych słowach rozstaliśmy się i zacząłem poszukiwania książki Kraszewskiego. Z trudem udało mi się odszukać zniszczony egzemplarz i wnet zabrałem się do czytania. Po kilku dniach zaczęły się rysować w wyobraźni kontury poszczególnych obrazów.

Wkrótce z pomocą żony, która zainteresowała się pomysłem, powstaje obraz 1-szy „W pracowni Twardowskiego" z fantastycznym zjawieniem się diabła i piekielną jazdą przez komin. W kompozycji tej opierałem się na poemacie, który pisałem pod wrażeniem Kraszewskiego. Koty na dachach Krakowa z popularną sceną zbiorową sów i puhaczy tj. obraz II, powstały w ciągu kilku dni, jako wyłączny pomysł mojej żony. Zasadniczo sprzeciwiałem się temu, ale kotek „pazurek" który stale asystował nam w naszych wspólnych posiedzeniach w końcu zwyciężył. W dziwny sposób powstał pomysł obrazu w podziemiu Olkusza, jako fragment tonalnych pasaży bez określonego rytmu. Miało to wyobrażać szumiące wodospady i strumienie podziemnego państwa Lucyfera.

Pracę przerwał nagły wyjazd do Berlina, gdzie mieszkanie nasze – wbrew wszelkiemu prawu – było zarekwirowane. Pozostawiono nam tylko jeden mały pokój i to na krótki czas.

W tym ciasnym pokoju, bez fortepianu instrumentowałem pierwsze sceny Twardowskiego. Wkrótce zacząłem otrzymywać listy. Młynarski zapytywał mnie jak daleko posunąłem się z pracą. Było to we wrześniu 1919 roku. Sezon zbliżał się i Młynarski wzywał mnie do Warszawy. Perspektywy stawiane mi przez Młynarskiego, który marzył o wskrzeszeniu opery polskiej, wpłynęły ostatecznie na moją decyzję powrotu do kraju. W Warszawie zamieszkałem przy ulicy Żurawiej. Tu przystąpiłem do dalszej pracy nad Twardowskim. Pierwsze cztery obrazy były już u kopisty i wkrótce mieliśmy rozpocząć próby korektowe. Chodziłem niemal codziennie na próby do opery. Czasami dochodziło do tego, że Młynarski kontrolował moje zachowanie za kulisami. Nie pozwalał na dłuższe rozmowy z baletnicami, a wśród nich było kilka bardzo pięknych. „To wszystko po premierze – mawiał – teraz marsz do domu, bo jak nie, to zatelefonuję do pani Stefanii," a tego bałem się jak piekła...

Tymczasem rozniosła się po Warszawie fama o fantastycznych metrowych smokach w Operze. Genialnym pomysłem scenografa Drabika było zrobienie smoka przy pomocy kilkanaściorga dzieci trzymających się za ręce, a ukrytych pod złotolitym materiałem i wolno sunących się po scenie. Z ogona i z oczu smoka tryskały strumienie oślepiającego światła. W końcu odbyła się próba generalna. Natłok ludzi na próbie był tak wielki, że trzeba było wezwać policję do pomocy. Na próbie wszystko szło jak najlepiej. Byłem nią śmiertelnie znużony, a jednocześnie zdumiony dziełem, które napisałem właściwie bez wielkiego wysiłku, jakby we śnie. Myślałem tylko o tym, aby muzyka była taneczna. Fantastyczność powieści Kraszewskiego niejako rysowała mi podłoże akcji. Miałem jednak świetnych doradców: choreografa Piotra Zajlicha, który w lot pojmował wszystkie moje zamierzenia i genialną pomysłowość Drabika, który w Panu Twardowskim

dał najsilniejszy wyraz swojej fantazji dekoracyjnej. Ale ponad wszystko podkreślić muszę niestrudzony entuzjazm i wiarę Młynarskiego, który łagodził nieporozumienia na deskach teatru i z entuzjazmem podsycał zainteresowanie wykonawców. Gdyby nie Młynarski bałbym się pokazywać na ostatnich próbach. Wszyscy mieli do mnie pretensje. Trudno sobie wyobrazić zamęt jaki panował w teatrze. Mówiono, że nie tylko Twardowski z piekła rodem ale i kompozytor, który tyle wymyślił scen. Najwięcej narzekali robotnicy zatrudnieni przy zmianie dekoracji. A według mnie wszystko szło za wolno i z tego powodu miałem niezadowoloną, jak mi mówili – wielce obrażoną minę. W ogóle zdaje mi się, że nie byłem mile widziany w teatrze. Wreszcie przychodzi dzień premiery. Cała Warszawa nadająca ton życiu artystycznemu wraz z licznymi członkami ambasad zagranicznych zjawiła się na premierze.

Publiczność przyjęła balet entuzjastycznie. Szczególne wrażenie wywarła inscenizacja smoka „W podziemiach Olkusza". Prasa wypowiadała się różnie. Byli też i tacy, którzy pisząc o premierze – zapomnieli wspomnieć o muzyce do baletu, uważając ją za coś drugorzędnego.

W końcu przyszło otrzeźwienie. Balet napisany, wystawiony i ...cały szereg przedstawień wykupionych. Jednym słowem powodzenie. Ale mimo to, nie zjawił się żaden nakładca, który chciałby wydać balet drukiem. Nie zapytano nawet o wydrukowanie jego wyjątków...

A jakie były moje reminiscencje po wystawieniu baletu?

Najsilniejsze wrażenia. One wywołują największe napięcie stanów psychicznych. Malarstwo, muzyka, poezja, dramat – każdy z odłamów sztuki ma tu swoją sferę oddziaływania.

Największym moim zadowoleniem była reakcja widzów na balet, ale i to wszystko prędko minęło."

Z materiałów zaczerpniętych z prywatnego archiwum Stefanii Ludomirowej Różyckiej, przedruk z programu Opery Śląskiej, 1957.



JERZY MŁODZIEJOWSKI

BARDZO POLSKA KLECHDA

„Hulaj dusza bez kontusza kiedy dają jeść i pić
niech honoru nikt nie rusza – jakem szlachcic: będę bić!"

O właśnie! Byle honoru nie ruszyć szlachcicowi! Bo herbowym szlachcicem był ów „polski doktór Faust". Postacią najautentyczniejszą i niemal rówieśną (o 30 lat młodszą) niemieckiemu Faustowi. „Powieść gminna" od dawna wiele o Twardowskim bajała, toteż w chwilach rodzącego się romantyzmu wileńskiego nie tylko Adam Mickiewicz jął się podania o potrzebie dotrzymania „nobile verbum" nawet diabłu... Wierny przyjaciel-filomata Zan już na kilka lat przed sławną później „Panią Twardowską" swój wiersz – jak to było w zwyczaju u Filomatów-Filaretów – odczytał w gronie towarzyszy cnoty i nauki. Kim naprawdę był mistrz „białoksięskiej" sztuki? Ile w opowiadaniach prawdy, ile zmyślenia?

Jedź z Warszawy na wschód, na Mińsk Mazowiecki – skręć ze szlaku ku Białej nieco na północ i po niespełna 90 kilometrach od Placu Zamkowego znajdziesz się w Węgrowie. Kieruj kroki ku parafinalnemu kościołowi i poproś proboszcza by ci ukazał „zwierciadło Twardowskiego". Ależ jest! Prawdziwie autentyczne. Skąd się aż tu w Węgrowie znalazło? Na obsesyjne pytania łatwo odpowiedzieć, ale trzeba wszystko od początku: niejaki Wereszczyński pozostawił po sobie w roku 1578 rękopiśmienne dzieło. Między innymi w nim zapiskami Wójcicki znalazł w roku 1864 notatkę, że niejaki Krasiński – w XVI stuleciu biskup krakowski – jeździł aż do Wittenbergi, by nauki wyższe pobierać. Tam poznał niejakiego Twardowskiego a wróciwszy do Krakowa za sobą go pociągnął. Zajął się nim i zaprzyjaźnił – obaj interesowali się alchemią i astrologią – obaj do siebie przylgnęli. Krasiński postarał się Twardowskiemu o stanowisko koniuszego na wawelskim dworze Zygmunta Augusta. Twardowski przywiózł ze sobą z Niemiec piękne i okazałe metalowe zwierciadło, które umierając zapisał w podarunku Krasińskiemu. Rodzina biskupa ofiarowała w wiele lat później „białoksięski" przedmiot węgrowskiemu kościołowi. I znajduje się ta jedyna rzeczowa pamiątka po Twardowskim w Węgrowie dosłownie do dnia dzisiejszego. Sami to sprawdźcie przy okazji.

W Bydgoszczy jeszcze dziś na Starym Rynku pokazują co starsi (dziejów miasta świadomi) dom, w którym mieszkał Twardowski. I pono w Krakowie istnieje taki dom. Prawdziwy Twardowski zmarł około roku 1573, a legendarny uchował się do dziś. Na księżycu! Nie wierzycie? Spójrzcie na drzeworyt Juliusza Kossaka! Legendy krakowskie! Podania gminne – klechdy rodzinne! Kazałyście Twardowskiemu wywołać ducha zmarłej Barbary już nie Radziwiłłówny – żony króla Zygmunta Augusta. Jak się to stało? Czy istotnie „białoksiężnik" (przecież nie mistrz „czarnej magii"!) ukazał zgnębionemu królowi zjawę ukochanej Barbary?

A może była nią inna żywa kobieta, do złudzenia postacią i twarzą przypominająca Barbarę? A może Twardowski odszukał w Krakowie tę, która w jakiś czas później zamieszka w sercu Zygmunta Augusta – Barbarę Giżankę – i nią „oszukał" króla? Same pytania, same domysły, same hipotezy! Którzyśmy przyszli dziś na balet Ludomira Różyckiego – zobaczymy całą legendę według powieści Kraszewskiego na scenie i w orkiestrze ją posłyszymy. Wszelako, nim do ukończenia potężnej a szeroko dźwięcznej partytury doszło – warto wspomnieć, że postacią i „czynami" Twardowskiego zajęły się liczne pokolenia.

Więc najdawniej Tomasz Zan, Adam Mickiewicz, Jan Nepomucen Kamiński, Lucjan Siemiński, Józef Ignacy Kraszewski, Kazimierz Wójcicki (wcale nie „niejaki" – jak wspaniałego etnografa wyżej nazwałem), Julian Korsak, Gustaw Zieliński, Józef Szujski, Aleksander Groza, Adolf Walewski, Leopold Staff, Lucjan Rydel, Julian Wołoszynowski, Wacław Sieroszewski, Kazimierz Missona, Marian Niżyński i wreszcie ostatnia Kazimiera Jeżewska. Aż tyle „odmian" wersji o Twardowskim! Świadczą oczywiście o stałym niegasnącym zainteresowaniu magiczną postacią w polskim społeczeństwie. Postać jest – co tu dużo pisać: wspaniała i bardzo a bardzo sympatyczna. Łączy w sobie elementy humoru, beztroski, typowego przymrużonego oka z elementem zadumy i niejakiej melancholii. Nie dziw, że Emil Młynarski podsunął Ludomirowi Różyckiemu w latach dwudziestych naszego wojennego stulecia pomysł skomponowania baletu o Twardowskim. Nim jednak do tego doszło – byli (jak zawsze!) poprzednicy.

Dyrektor Artystyczny Teatru Wielkiego w Łodzi dr Zygmunt Latoszewski, jako rodowity poznaniak napewno przypomina sobie z lat dziecinnych wystawiony w Poznaniu w roku 1913 wodewil Adolfa Walewskiego „Hulaj dusza" – czegoż w nim nie było? Jakie cuda działy się na scenie u dyrektora Teatru Bolesława Szczurkiewicza, gdy „prawdziwy" smok wjeżdżał, prychając i sypiąc iskrami (dzieło teatralnego elektrotechnika Dolatowskiego). Byłem sam bardzo młodą istotą, gdym podpatrywał odpoczywającego smoka w napół otwartym magazynie teatralnym w biały dzień listopadowy owego 1913 roku. Twardowski stanowił ośrodek wodewilu – jego wierzchowiec kogut wiernie nosił swego pana. Walewski swoją sztukę napisał w roku 1894 lecz przed nim jakieś 30 z górą lat Marceli Jasiński-Doroszenko przedstawił się z baletem „Twardowski". – Nie ukończył opery o tym temacie Moniuszko, Adam Minchejmer wystąpił z symfoniczną legendą w roku 1875. I jeszcze Leopold Lewandowski – „mazurzysta" – i jeszcze wrocławianin Adolf Sonnenfeld – autor niezliczonych „warszawskich" operetek. Jego balet o Twardowskim z roku 1860 wystawiony w Warszawie w 15 lat później według choreograficznego scenariusza Virgilia Calloriego osiągnął szalone powodzenie i długotrwałość życia scenicznego. Grano go i tańczono chyba do roku 1920 do czasu, gdy na dyrygencki pulpit w warszawskiej operze bibliotekarz położył nową partyturę Ludomira Różyckiego. Gdy batutę ujął Emil Młynarski a w teatralnej „malarni" zaczął pracę nad dekoracjami i kostiumami Wincenty Drabik. Baletmistrz Piotr Żajlich prowadził tłumy tancerek i tancerzy – Halina Szmalcówna, późniejsza żona Grzegorza Fitelberga tańczyła główną rolę. Ludomir Różycki wygrał loteryjny los szczęścia i powodzenia. Trafił swym baletem prosto w sympatie i gusty polskiej publiczności. Prapremiera 6 maja 1921 roku! Wydarzenie kulturalne w stolicy.

W tej wspaniałej muzycznie partyturze jest „cała Polska". Wiadomo, że Różycki był autorem wielu oper, nawet baletu „Apollo i dziewczyna", wielu dzieł pieśniarskich, fortepianowych, kameralnych, symfonicznych m.in. zaginiony poemat „Pan Twardowski" lecz przecież najszerszą popularność zyskał właśnie baletowym „Twardowskim". Niezwykły mistrz instrumentacji – potrafił najprostsze polskie melodie namalować takimi lśniącymi barwami dźwięków, że nadał im całkowicie nową postać muzyczną. Mistrz stosowania kontrastów umiał poszczególne obrazy swego baletu tak odmiennymi nakreślić konturami, że widz i słuchacz ani na sekundę nie mają wyłamać się z zaklętego koła bajki. Naczelnym tam chyba motywem muzycznym jest prastary, tak ukochany „Hejnał mariacki" – bo jego przecież melodią kiełkuje całe krakowskie życie jagiellońskie, życie doby „wiosny ludów" okresu międzywojennego, aż po dzień dzisiejszy, będący przecież początkiem drugiego polskiego millenium. I chociaż wiele dzieł w polskiej literaturze muzycznej wzrosło wspanialej, dostojniej, szerzej – pojęty jako popularny balet „Twardowski" Ludomira Różyckiego doczekał się tysięcy przedstawień, już nawet nie tylko w Polsce! Jakich wysiłków „ideologicznych" trzeba było używać, by w niedawnym okresie wystawić „Twardowskiego" a jednak treść bardzo polskiej klechdy i brzmienie bardzo polskiej muzyki zwyciężyły. Płyty ze symfoniczną suitą (już drugie jej w Polsce powojennej nagranie!) rozchodzą się po całej Krainie między Bugiem a Odrą, Bałtykiem a Sudetami i Karpatami. Filharmonie i orkiestry symfoniczne mają w stałym repertuarze fragmenty „Twardowskiego" – trudnoby mi było nawet pobieżnie wymienić wszystkie powojenne wystawienia tego baletu – to wszystko dowodzi absolutnej popularności. Niechże się więc młodociani i nieco od nich starsi krytycy – jedni z pozycji „serialności" i inne ze „znudzenia młodopolszczyzną" – dowoli wybrzydzają nad muzyką Różyckiego. Publiczność ma inne zdanie – wykonawcy takoż. A jeśli już koniecznie trzeba ogólnie zrozumiałego i potrzebnego „nowego polskiego baletu" obok „Twardowskiego" i „Harnasiów" – czekamy!

Jerzy Młodziejowski

...Że w Krakowie się uczył
i najwięcej mieszkał,
w tem się ślad
pewny znajduje, iż podług
podania
na Krzemionkach za Wisłą
w Podgórzu schadzki miewał
z czartami,
tam się z nimi umawiał,
gdzie mieśćce jedno wydrążone,
szkoły Twardowskiego
ma nazwisko.
W wieku jeszcze
przeszłym ukazywano
w Krakowie
dom niedaleko bramy grodzkiej,
którego ściany pęknione
i nad oknem urwany
kawał muru,
miały być sprawą
zdziałaną od czartów, gdy
z niego Twardowskiego
opierającego porwali.

Czasopism Naukowy, 1889



Cyrograf Twardowskiego, drzeworyt J. Kossaka, 1862
(ze zbiorów J. Młodziejowskiego)

Adam Mickiewicz

(fragment ballady)

PANI TWARDOWSKA

Wtem gdy wódkę pił z kielicha,
Kielich zaświstał, zazgrzytał;
Patrzy na dno: „Co u licha?
Po coś tu kumie zawitał?"

Diablik to był w wódce na dnie,
Istny Niemiec, sztuczka kusa,
Skłonił się gościom układnie
Zdjął kapelusz i dał susa.

Z kielicha aż na podłogę
Pada, rośnie na dwa łokcie,
Nos jak haczyk, kurzą nogę
I krogulcze ma paznokcie.

„A, Twardowski! Witam bracie!"
To mówiąc bieży obcesem:
„Cóż to, czyliż mnie nie znacie?
Jestem Mefistofelesem.

Wszak ze mnąś na Łysej Górze
Robił o duszę zapisy,
Cyrograf na byczej skórze
Podpisałeś ty, i bisy

Miały słuchać twego rymu;
Ty, jak dwa lata przebiegną
Miałeś pojechać do Rzymu
By cię tam porwać jak swego.

Już i siedem lat uciekło,
Cyrograf nadal nie służy –
Ty czarami dręcząc piekło
Ani myślisz o podróży.

Ale zemsta choć leniwa
Nagnała cię w nasze sieci:
Ta karczma R z y m się nazywa.
Kładę areszt na Waszeci"...



Pani Twardowska – miedzioryt Wrankmora wg rysunku Kostrzewskiego

„Że żył jeszcze za czasów Zygmunta Augusta, mamy świadectwo w rękopiśmie Joachima Possela, lekarza i nadwornego historiografa króla Zygmunta III p.n. „Historia rerum polonicarum et prutenicarum ab anno 1388 ad annum 1623.

Oto co pisze o nim poważny dziejopis:

„Żałosny król Zygmunt August, po stracie ulubionej swej żony Barbary, cień jej przynajmniej oglądać pragnął.

W młodości swojej nasłuchał się tysięcznych powieści, jako dusza zmarłych, sama dobrowolnie lub wywołana sztuką czarodziejską, ukazywała się żyjącym.

O możliwości więc nie wątpił i z chęci swej zwierzył się dworakom ubiegającym się w staraniach zadosyć uczynienia żądzy swego pana.

Sprowadzono zewsząd do dworu ludzi w sztuce czarodziejskiej biegłych, obiecano sowitą nagrodę, a ktoby dokazał tego, iżby król skutkiem swych chęci pocieszonym został.

Podjął się tego Twardowski, czego inni nie śmieli i królową Barbarę chodzącą królowi pokazać przyczem ostrzega tylko Twardowski Augusta aby w milczeniu i spokojnie siedząc na widok ukazującej się królowej z miejsca się nie ruszył, inaczej za życie i za duszę króla nie zaręcza.

Poddaje się król tak trudnemu do zachowania warunkowi, byle dopiął celu swych chęci.

Nadeszła pożądana chwila. Wywołana z cieniów śmiertelnych zjawia się mara. Ledwie zdołał Twardowski na miejscu króla zatrzymać, tak żywo się porwał i chciał ukochane widmo uściskać, a wtem mara zniknęła"...

(„Kłosy", 1871)



„Przypadkiem wyczytaliśmy w rękopiśmie Jakóba Wereszczyńskiego z roku 1578, że Franciszek Krasiński, biskup krakowski, znał Twardowskiego i na jego wykształcenie naukowe wpływał. Krasiński wysłany na pobieranie wyższych nauk do Niemiec, w Wittemberdze poznał Twardowskiego i kiedy (...) przeniósł się do Akademii Krakowskiej, Twardowski przybył z nim razem do stolicy Jagiellońskiej. Za jego wpływem Twardowski został koniuszem na dworze króla Zygmunta Augusta. Twardowski jako osobliwość przywiózł z Wittembergi powiększające, metalowe zwierciadło, które umierając zapisał je Krasińskiemu, już wówczas biskupowi krakowskiemu".

Zwierciadło Twardowskiego



„Podług dawnych podań miała posiadać książnica Akademii Krakowskiej rękopis znany niegdyś pod imieniem księgi wielkiej, Liber Magnus, który był poczytany za dzieło Twardowskiego. Bajano o nim, że był na łańcuchu żelaznym przykuty i ciężarami przywalony, jako czarownicze dzieło do którego zajrzeć i nie godziło się i nie śmiano."



...Dla rozrywki i zabawy
W przewlekłej swojej chorobie
Księgę jął spisywać sobie
A w niej zawarł swoje sprawy;
Czarodziejskie swoje sztuki,
Wiedzą swą, cudowne leki
I gwiazdorstwo, iżby wnuki
Z księgi tej wielce ciekawej
Mogły w najpóźniejsze wieki
Zaczerpać wszelkie nauki.
Kto zajdzie do Biblioteki
Jagiellońskiej, temu sławną
Księgę tę i dziś pokażą,
Ogromną, w deski oprawną,
Do pnia łańcuchem przykutą.
W księdze tej pokażą mu to
O czym starzy ludzie gwarzą,
Że na najważniejszej karcie
Gdzie spisał zaklęcia same
Łapa i pazury czarcie
Wypaliły czarną plamę"...

(Fragment z poematu L. Rydla „Pan Twardowski", 1904)

Haeresis est maxima opera maleficiorum non credere

PAN TWARDOWSKI

TREŚĆ BALETU

AKT I

PRACOWNIA TWARDOWSKIEGO

Alchemik Twardowski ma nie lada zmartwienie! Od lat przeprowadza żmudne badania nad poznaniem tajemnicy stworzenia złota, jednak wszelkie wysiłki i kosztowne doświadczenia poszły na marne. Co gorsza – pochłonęły one prawie cały majątek i wpędziły mistrza w poważne tarapaty. Niecierpliwi wierzyciele słusznie domagają się oddania pożyczonych sum, a zadzierżysta i kłótliwa Pani Twardowska drwi z nieudanych eksperymentów i urządza mężowi nieustanne awantury pomnażając gorycz niepowodzenia. Twardowski jest w rozpaczy. Wierzy, że w tej sytuacji pomóc mu może jedynie moc diabelska. Postanawia więc tajemnymi znakami z czarodziejskiej księgi przywołać szatana.

Zjawia się Diabeł, który za cenę duszy może ofiarować bogactwo, sławę, młodość i urodę. Wahającemu się Twardowskiemu ukazuje wizję przyszłego, szczęśliwego życia; w końcu wyczarowuje postać pięknej dziewczyny, którą mistrz kochał przed laty.

Oczarowany mirażem cudownej przyszłości Twardowski zgadza się na warunki stawiane przez Diabła z zastrzeżeniem, że duszę swą odda tylko w Rzymie; liczy na to, iż siły nieczyste nie odważą się przybyć do świętego miasta.

Diabeł przyjmuje taki warunek i podsuwa cyrograf, który Twardowski podpisuje własną krwią.

Teraz szatan może spełnić najskrytsze marzenia starego alchemika – przywraca mu młodość i urodę.

Szczęśliwy Twardowski wspólnie z Diabłem udaje się w fantastyczną podróż w poszukiwaniu obiecanych przygód, bogactwa i miłości.

DACHY KRAKOWA

Twardowski z Diabłem przelatują nad uśpionym Krakowem. Dachy starych kamieniczek błyszczą w poświacie księżyca. Korzystając ze spokoju nocy wypełzają ze swych kryjówek przeróżne stwory i maszkary, które na dachach urządzają swoje schadzki, harce i figle. Radośnie pozdrawiają podniebnych podróżników i czeredę diabłów towarzyszącą im w wędrówce.
Ale oto słychać z daleka hejnał zapowiadający budzenie się poranka. Nocne mary trwożliwie kryją się przed promieniami słońca w ciemnych zakamarkach krakowskich kamienic.

OLKUSZ

Następnym przystankiem w podróży Twardowskiego jest Olkusz. W podziemiach starej kopalni srebra znajdują się nieprzebrane skarby, którymi Diabeł chce omamić Twardowskiego. Pokazuje mu również Królową Podziemia. Twardowski oczarowany urodą władczyni skarbów chce ją zabrać ze sobą, lecz dostępu do niej broni olbrzymi smok.
Wierząc, że wszystkie skarby są jego własnością, Mistrz pragnie już tylko miłości. Diabeł proponuje mu udział w wesołej zabawie na Krzemionkach, na co Twardowski z ochotą się zgadza.

KRZEMIONKI

Na Krzemionki zlatują czarownice, wiedźmy, upiory i diabły. Za chwilę rozpocznie się sabat – piekielna zabawa, w której udział weźmie również Twardowski. Ulegając namowom pięknej diablicy Twardowski wypija podany mu czarodziejski napój. Ceremonia ta wywołuje szał radości wśród zebranych diabłów – od tej chwili Twardowski na zawsze będzie należał do ich grona. Wszyscy ruszają w wir tańca. Twardowski chce teraz pochwalić się swą czarodziejską mocą wśród ludzi. Diabeł zgadza się i na to życzenie. Obaj wyruszają z powrotem do Krakowa.



Sabat czarownic J. Ziarnko (ze Zbiorów Muzeum xx Czartoryskich)

AKT II

RYNEK KRAKOWSKI

Rynek krakowski zapełnił barwny tłum mieszkańców tego starego grodu. Wszyscy oczekują niezwykłych wydarzeń – do Krakowa zjechać ma znany czarnoksiężnik Twardowski. Przybycie mistrza poprzedziła sława o jego magicznych sztuczkach, nic więc dziwnego, że zebrali się wszyscy by cuda te zobaczyć na własne oczy. Jedynie krakowskie przekupki zajęte są własnymi sprawami i kłócą się zawzięcie. Rej wśród nich wodzi jejmość Twardowska.

Ludzie przyglądają się tańcom górali, zbójników i cyganów. Powszechną radość wywołuje przybycie Lajkonika, który swymi harcami rozwesela zebranych.

Ale oto zjawia się na olbrzymim kogucie w asyście Diabła sam mistrz Twardowski i zebranej gawiedzi zaczyna pokazywać magiczne sztuczki. Czarnoksiężnik najwyraźniej podoba się pani Twardowskiej. Mistrz znając jednak zbyt dobrze charakter swej połowicy woli oddać ją Diabłu. Ale i Diabeł bierze nogi za pas, co wywołuje śmiech i kpiny zebranego tłumu.

Z daleka przypatrują się sztuczkom Twardowskiego dworzanie królewscy. Na ich wezwanie Twardowski wraz z Diabłem udaje się do pałacu, gdzie czeka na niego król Zygmunt.



KOMNATA KRÓLEWSKA

Król Zygmunt pogrążony w głębokim żalu po śmierci swej żony, siedzi samotny w swej komnacie. Pragnie on raz jeszcze ujrzeć postać ukochanej Barbary.

Dworzanie wprowadzają Twardowskiego, a z nim nie zauważony wchodzi również Diabeł.

Monarcha prosi sławnego czarnoksiężnika, by ukazał mu postać zmarłej królowej. Twardowski oznajmia, że gotów jest podjąć się tej próby, lecz stawia warunek – nie wolno królowi poruszyć się i odezwać choćby jednym słowem.

Wśród niesamowitej scenerii Twardowski wywołuje ducha. Nie pomny na przestrogi król pragnie pochwycić widmo w ramiona, lecz zjawa znika, a on sam pada zemdlony.

BAJECZNA KRAINA WSCHODU

Twardowski wciąż szuka nowych wrażeń i przygód. Diabeł ukazuje mu obraz bajecznej krainy Wschodu – miejsce nieustannej rozkoszy i szczęśliwego życia.

Wierząc, że spotka tam prawdziwą miłość, Twardowski przybywa do egzotycznego pałacu, gdzie mieszka piękna Królowa Wschodu.

Na wesołej zabawie, na tańcach z pięknymi niewolnicami mijają szczęśliwe dni. Nie bawi to Diabła, który zmęczony długą wędrówką i znudzony towarzystwem Twardowskiego chce doprowadzić do końca swój plan. Ukazuje mu postać pięknej dziewczyny, którą niegdyś wyczarował w pracowni starego alchemika. Twardowski postanawia wyruszyć na poszukiwanie wymarzonej miłości. Na to tylko czekał Diabeł – nadaje diablicy postać ukochanej mistrza, która zaprowadzi Twardowskiego w miejsce, skąd nie będzie powrotu.

AKT III

BUDOWA KARCZMY „RZYM"

Diabeł zwołuje liczną rzeszę czartów i rozkazuje im zbudować karczmę pod szyldem „Rzym". Tutaj Twardowski będzie musiał dopełnić warunków swej umowy z piekłem.

KARCZMA „RZYM"

Rozbawiona czereda diabłów oczekuje w „Rzymie" na Twardowskiego, który goniąc umykającą przed nim dziewczynę wbiega do karczmy. Nie podejrzewając podstępu bierze udział w wesołej zabawie. W końcu jednak pojmuje, że nadszedł czas wypełnienia warunków umowy z piekłem. Na różne wykręty Diabeł ukazuje cyrograf i odpowiada krótko: – „a verbum nobile?". Twardowski nie może złamać szlacheckiego słowa. Wśród grzmotów i błyskawic karczma zapada się pod ziemię, a gromada diabłów z piekielnym chichotem unosi Twardowskiego do swego królestwa.

PORWANIE TWARDOWSKIEGO

Twardowski unoszony przez gromadę diabłów pragnie za wszelką cenę uratować duszę: żarliwie się modli i robi rachunek sumienia. Z dala słychać nabożną pieśń. Przerażone diabły w popłochu umykają do piekła. Jedynie Szatan nie może ścierpieć porażki i stacza z Twardowskim śmiertelny pojedynek na szable.

I oto raz jeszcze moc diabelska musi ulec przed siłą polskiego szlachcica. Widząc, że nigdy nie dostanie duszy Twardowskiego, nieprzytomny z wściekłości Diabeł zapada się pod ziemię; a stary mistrz Twardowski niesiony wichrem w przestworza zatrzymuje się na księżycu, gdzie pokutować będzie wiecznie za grzechy i bezbożne życie.



Twardowski na księżycu, drzeworyt J. Kossaka, 1862 (ze zbiorów J. Młodziejowskiego)

W bezchmurną noc można ponoć dostrzec dziwną plamę na księżycu do złudzenia przypominającą postać polskiego szlachcica, który paktował z diabłem i o którego sztukach opowiadają do dzisiaj baśnie i legendy.

opr. Witold Borkowski

REALIZATORZY:

Kierownictwo muzyczne
JÓZEF KLIMANEK



Inscenizacja, reżyseria i choreografia
WITOLD BORKOWSKI



Scenografia i kostiumy
MARIAN STAŃCZAK



Cena programu zł 6,– + wkładka obsadowa zł 1,–

REDAKCJA PROGRAMU
STANISŁAW DYZBARDIS

OPRACOWANIE GRAFICZNE
REDAKCJA TECHNICZNA
ROMAN MATYSIAK

PROJEKT OKŁADKI
RYSZARD GRZYBOWSKI

WYDAWCA
TEATR WIELKI W ŁODZI

Tekst cyrografu na str. 5

Ja, mistrz Twardowski, uczony alchemik i czarnoksiężnik, krwią własną pieczętuję pakt umowy z piekłem, na mocy którego odzyskam młodość, urodę i bogactwo. W zamian za to zobowiązuję się oddać swoją duszę, lecz wziąć ją będzie mógł wysłannik piekieł tylko w Rzymie. Przysięgę tę poświadczam swoim verbum nobile w obecności księcia sił nieczystych – Mefistofelesa.
Dan w Krakowie, Roku Pańskiego...

DRUK
Ł.Z.GRAF. W ŁODZI

Zam. 665/D. 13.VIII.66. 15 000. O-10/3584

EGZEMPLARZ
BEZPŁATNY

gpd. z. 870. 15000. 3626

TEATR WIELKI W ŁODZI

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY
ZYGMUNT LATOSZEWSKI
KIEROWNIK LITERACKI
STANISŁAW DYZBARDIS

DYREKTOR
STANISŁAW PIOTROWSKI
Z-CA DYREKTORA
ZBIGNIEW PIEKUT

LUDOMIR RÓŻYCKI

Pan Twardowski

BALET W TRZECH AKTACH
(dziesięciu obrazach)
Libretto: STEFANIA RÓŻYCKA
wg J. I. Kraszewskiego

●

KIEROWNICTWO MUZYCZNE
JÓZEF KLIMANEK

INSCENIZACJA, REŻYSERIA I CHOREOGRAFIA
WITOLD BORKOWSKI

SCENOGRAFIA I KOSTIUMY
MARIAN STAŃCZAK

KIEROWNICTWO CHÓRU
MIECZYSŁAW RYMARCZYK

●

ASYSTENT DYRYGENTA
WIKTOR BREGY

ASYSTENT CHOREOGRAFA
EUGENIUSZ KOWALCZYK

ASYSTENT SCENOGRAFA:
BARBARA JANOWSKA

premiera 24 czerwca 1967 roku

Pan Twardowski

OBSADA

AKT I

OBRAZ 1 — Pracownia Twardowskiego

Pan Twardowski stary — EUGENIUSZ KOWALCZYK ● TADEUSZ WOLIŃSKI ●

Pan Twardowski młody — EUGENIUSZ JAKUBIAK ● KAZIMIERZ KNOL ●

Diabeł — RYSZARD RADEK ● WŁODZIMIERZ TRACZEWSKI ●

Pani Twardowska — EUGENIUSZ KOWALCZYK ● BARBARA LELENIEWSKA ●

Maciuś — TADEUSZ BOGUCKI ● RYSZARD RADEK ●

Wizja młodej dziewczyny — JOLANTA MAKIEWICZ ●

Wierzyciele — BERNARD GBYL ● MIROSŁAW TOMCZAK ● STEFAN PIĄTKOWSKI ● HENRYK STEUER ● JAN STOLARSKI ● STANISŁAW WOJT ●

Diabły z cyrografem — STEFAN BOROWSKI ● EUGENIUSZ KOWALSKI ● ZBIGNIEW SOBIS ● JULIAN TOTA ● PIOTR WOJCIECHOWSKI ●

OBRAZ 2 — Dachy Krakowa

Pan Twardowski — EUGENIUSZ JAKUBIAK ● KAZIMIERZ KNOL ●

Diabeł — RYSZARD RADEK ● WŁODZIMIERZ TRACZEWSKI ●

Chimery — DANUTA GUMIŃSKA ● BARBARA STEFANIAK ● BARBARA SZCZEPAŃSKA ●

Maszkary — DANUTA DYLĄG ● SYLWIA HEROK ● HALINA KOZIELEWSKA ● DANUTA LEWCZUK ● EWA PAWLAK ● GENOWEFA PAWELEC ● KRYSTYNA RYMKIEWICZ ● HANNA SADOWSKA ● ALEKSANDRA SIECZKOWSKA ●

Maszkarony — JERZY BIRCZYŃSKI ● KAZIMIERZ DWORCZAK ● HENRYK KROK ● STEFAN PIĄTKOWSKI ● HENRYK STEUER ● MIROSŁAW TOMCZAK ● RYSZARD STANKIEWICZ ● PIOTR WOJCIECHOWSKI ●

Nietoperze — STEFAN BOROWSKI ● EUGENIUSZ KOWALSKI ● ZBIGNIEW SOBIS ● JULIAN TOTA ● PIOTR WOJCIECHOWSKI ●

OBRAZ 3 — Olkusz

Pan Twardowski — EUGENIUSZ JAKUBIAK ● KAZIMIERZ KNOL ●

Diabeł — RYSZARD RADEK ● WŁODZIMIERZ TRACZEWSKI ●

Królowa podziemia — DANUTA GUMIŃSKA ● IWONA WAKOWSKA ●

Orszak królowej — BOŻENA BURDYŃSKA ● IWONA BŁASZCZYK ● ALINA BARANOWSKA ● TERESA CHUCHROWSKA ● ELŻBIETA DOBROWSKA ● SYLWIA HEROK ● MAGDALENA HENECZKOWSKA ● HALINA KOZIELEWSKA ● JOANNA NIESIOŁOWSKA ● GENOWEFA PAWELEC ● EWA PAWLAK ● KRYSTYNA RYMKIEWICZ ● EDYTA SOBIERAJ ● ALEKSANDRA SIECZKOWSKA ● JOLANTA SZKOPÓWNA ● ANNA ŻMUDA ●

Srebro — DANUTA GUMIŃSKA ● BARBARA STEFANIAK ● BARBARA SZCZEPAŃSKA ●

Zjawy — DANUTA DYLĄG ● BARBARA LELENIEWSKA ● DANUTA LEWCZUK ● LUCYNA ŁAKOMÓWNA ● JOLANTA MAKIEWICZ ● STANISŁAWA POŁOM ● HANNA SADOWSKA ●

Diabły — ZYGMUNT GALOCH ● BOGDAN JANKOWSKI ● ADAM RÓŻALSKI ● STANISŁAW WOJT ●

Stwory piekielne — TADEUSZ BOGUCKI ● JERZY BIRCZYŃSKI ● BERNARD GBYL ● KAZIMIERZ DWORCZAK ● HENRYK KROK ● STEFAN PIĄTKOWSKI ● GRZEGORZ RASIŃSKI ● RYSZARD STANKIEWICZ ● JAN STOLARSKI ● HENRYK STEUER ● MIROSŁAW TOMCZAK ●

Nietoperze — STEFAN BOROWSKI ● EUGENIUSZ KOWALSKI ● ZBIGNIEW SOBIS ● ZYGMUNT SKÓRZYŃSKI ● JULIAN TOTA ● PIOTR WOJCIECHOWSKI ●

OBRAZ 4 — Krzemionki

Pan Twardowski — EUGENIUSZ JAKUBIAK ● KAZIMIERZ KNOL ●

Diabeł — RYSZARD RADEK ● WŁODZIMIERZ TRACZEWSKI ●

Uwodzicielka — JANINA NIESOBSKA ● IWONA WAKOWSKA ●

Lucypery — KAZIMIERZ DWORCZAK ● ZYGMUNT GALOCH ● BOGDAN JANKOWSKI ● ADAM RÓŻALSKI ● MIROSŁAW TOMCZAK ● STANISŁAW WOJT ●

Diabły — EUGENIUSZ KOWALSKI ● RYSZARD RADEK ● ZBIGNIEW SOBIS ● ZYGMUNT SKÓRZYŃSKI ●

Diablice — BOŻENA BURDYŃSKA ● SYLWIA HEROK ● LUCYNA ŁAKOMÓWNA ● JOLANTA MAKIEWICZ ● BARBARA STEFANIAK ● EWA WYCICHOWSKA ●

Kościotrupy — STEFAN BOROWSKI ● GRZEGORZ RASIŃSKI ● PIOTR WOJCIECHOWSKI ●

Wiedźmy — DANUTA DYLĄG ● AGNIESZKA JASIONOWSKA ● JOANNA NIESIOŁOWSKA ● EWA PAWLAK ● GENOWEFA PAWELEC ● KRYSTYNA RYMKIEWICZ ● HANNA SADOWSKA ● EDYTA SOBIERAJ ● MAŁGORZATA ZALEJSKA ●

Złe duchy — ALINA BARANOWSKA ● ELŻBIETA BANCEWICZ ● IWONA BŁASZCZYK ● TERESA CHUCHROWSKA ● ELŻBIETA DOBROWSKA ● MAGDALENA HENECZKOWSKA ● HALINA KOZIELEWSKA ● JOLANTA SZKOPÓWNA ● ALEKSANDRA SIECZKOWSKA ● TADEUSZ BOGUCKI ● JERZY BIRCZYŃSKI ● KAZIMIERZ DWORCZAK ● BERNARD GBYL ● HENRYK KROK ● STEFAN PIĄTKOWSKI ● JULIAN TOTA ● HENRYK STEUER ● RYSZARD STANKIEWICZ ● JAN STOLARSKI ●

AKT II

OBRAZ 5 — Rynek Krakowski

Pan Twardowski — EUGENIUSZ JAKUBIAK ● KAZIMIERZ KNOL ●

Diabeł — RYSZARD RADEK ● WŁODZIMIERZ TRACZEWSKI ●

Pani Twardowska — EUGENIUSZ KOWALCZYK ● BARBARA LELENIEWSKA ●

Maciuś — TADEUSZ BOGUCKI ● RYSZARD RADEK ●

Lajkonik — TADEUSZ BOGUCKI ● ZBIGNIEW SOBIS ●

Tatarzy — STEFAN BOROWSKI ● EUGENIUSZ KOWALSKI ● ZBIGNIEW SOBIS ●

Góralki — ELŻBIETA DOBROWSKA ● JOLANTA MAKIEWICZ ● JOANNA NIESIOŁOWSKA ●

Górale — BERNARD GBYL ● JAN STOLARSKI ● PIOTR WOJCIECHOWSKI ●

Zbójnicy — ZYGMUNT GALOCH ● ADAM RÓŻALSKI ● MIROSŁAW TOMCZAK ● STANISŁAW WOJT ●

Cyganka — LUCYNA ŁAKOMÓWNA ● KRYSTYNA ZALEWSKA ●

Cygan — BOGDAN JANKOWSKI ●

Cyganie — KAZIMIERZ DWORCZAK ● HENRYK KROK ● STEFAN PIĄTKOWSKI ● JULIAN TOTA ●

Przekupki — AGNIESZKA JASIONOWSKA ● LUCYNA ŁAKOMÓWNA ● HALINA KOZIELEWSKA ● GENOWEFA PAWELEC ● KRYSTYNA RYMKIEWICZ ● ALEKSANDRA SIECZKOWSKA ●

Dworzanie — GRZEGORZ RASIŃSKI ● HENRYK STEUER ● TADEUSZ WOLIŃSKI ●

Lud krakowski — ALINA BARANOWSKA ● MARTA BIELIŃSKA ● IWONA BŁASZCZYK ● BOŻENA BURDYŃSKA ● TERESA CHUCHROWSKA ● DANUTA DYLĄG ● SYLWIA HEROK ● MAGDALENA HENECZKOWSKA ● LEANDRA JASIŃSKA ● BOŻENA KOWALSKA ● BARBARA LELENIEWSKA ● MARIA MAJ ● EWA PAWLAK ● HANNA SADOWSKA ● BARBARA STEFANIAK ● BARBARA SZCZEPAŃSKA ● JOLANTA SZKOPÓWNA ● HALINA SZULC ● ANNA ŻMUDA ●

OBRAZ 6 — Komnata Królewska

Król Zygmunt August — WITOLD BORKOWSKI ● EUGENIUSZ KOWALCZYK ● TADEUSZ WOLIŃSKI ●

Pan Twardowski — EUGENIUSZ JAKUBIAK ● KAZIMIERZ KNOL ●

Diabeł — RYSZARD RADEK ● WŁODZIMIERZ TRACZEWSKI ●

Zjawa Barbary — JOANNA NIESIOŁOWSKA ●

Dworzanie — GRZEGORZ RASIŃSKI ● HENRYK STEUER ● TADEUSZ WOLIŃSKI ●

OBRAZ 7 — Bajeczna Kraina Wschodu

Pan Twardowski — EUGENIUSZ JAKUBIAK ● KAZIMIERZ KNOL ●

Diabeł — RYSZARD RADEK ● WŁODZIMIERZ TRACZEWSKI ●

Królowa Wschodu — IWONA WAKOWSKA ●

Złota niewolnica — IWONA BŁASZCZYK ● JANINA NIESOBSKA ● KRYSTYNA ZALEWSKA ●

Niewolnicy — ZYGMUNT GALOCH ● HENRYK KROK ● BOGDAN JANKOWSKI ● ADAM RÓŻALSKI ● JAN STOLARSKI ● MIROSŁAW TOMCZAK ● JULIAN TOTA ● STANISŁAW WOJT ●

Odaliski — IWONA BŁASZCZYK ● TERESA CHUCHROWSKA ● DANUTA DYLĄG ● ELŻBIETA DOBROWSKA ● DANUTA LEWCZUK ● JOLANTA SZKOPÓWNA ●

Bachantki — AGNIESZKA JASIONOWSKA ● STANISŁAWA POŁOM ● EWA PAWLAK ● EDYTA SOBIERAJ ● BARBARA STEFANIAK ● BARBARA SZCZEPAŃSKA ●

Hurysy — SYLWIA HEROK ● GENOWEFA PAWELEC MAŁGORZATA ZALEJSKA ● ANNA ŻMUDA ●

Kapłanki — ALINA BARANOWSKA ● MAGDALENA HENECZKOWSKA ● HALINA KOZIELEWSKA ● BOŻENA KOWALSKA ● KRYSTYNA RYMKIEWICZ ● ALEKSANDRA SIECZKOWSKA ●

Gamelan — TADEUSZ BOGUCKI ● STEFAN BOROWSKI ● EUGENIUSZ KOWALSKI ● ZBIGNIEW SOBIS ● ZYGMUNT SKÓRZYŃSKI ●

Niewolnicy — JERZY BIRCZYŃSKI ● KAZIMIERZ DWORCZAK ● BERNARD GBYL ● STEFAN PIĄTKOWSKI ● JULIAN TOTA ● HENRYK STEUER ● GRZEGORZ RASIŃSKI ● PIOTR WOJCIECHOWSKI ● RYSZARD STANKIEWICZ ●

A K T III

OBRAZ 8 — Budowa Karczmy RZYM

Diabeł — RYSZARD RADEK ● WŁODZIMIERZ TRACZEWSKI ●

Wysłannica piekieł — JANINA NIESOBSKA ● KRYSTYNA ZALEWSKA ●

Panna młoda — JOLANTA MAKIEWICZ ●

OBRAZ 9 — Karczma RZYM

Pan Twardowski — EUGENIUSZ JAKUBIAK ● KAZIMIERZ KNOL ●

Diabeł — RYSZARD RADEK ● WŁODZIMIERZ TRACZEWSKI ●

Wysłannica piekieł — JANINA NIESOBSKA ● KRYSTYNA ZALEWSKA ●

Panna młoda — JOLANTA MAKIEWICZ ●

Pan młody — BOGDAN JANKOWSKI ● ZYGMUNT GALOCH ●

Druhny — ELŻBIETA DOBROWSKA ● BARBARA LELENIEWSKA ●

Drużbowie — ZYGMUNT GALOCH ● ADAM RÓŻALSKI ● STANISŁAW WOJT ●

Karczmarka — LUCYNA ŁAKOMÓWNA ●

Karczmarz — HENRYK KROK ●

Gospodarz — TADEUSZ WOLIŃSKI ●

Oberek — MARTA BIELIŃSKA ● KRYSTYNA DOMAGAŁA ● AGNIESZKA JASIONOWSKA ● EWA PAWLAK ● STANISŁAWA POŁOM ● GENOWEFA PAWELEC ● EDYTA SOBIERAJ ● BARBARA STEFANIAK ● BARBARA

SZCZEPAŃSKA ● STEFAN BOROWSKI ● EUGENIUSZ KOWALSKI ● RYSZARD RADEK ● ZBIGNIEW SOBIS ● RYSZARD STANKIEWICZ ● ZYGMUNT SKORZYŃSKI ● GRZEGORZ RASIŃSKI ●

Krakowiak — IWONA BŁASZCZYK ● TERESA CHUCHROWSKA ● JOANNA NIESIOŁOWSKA ● JOLANTA SZKOPÓWNA ● TADEUSZ BOGUCKI ● BERNARD GBYL ● JAN STOLARSKI ● JULIAN TOTA ●

Mazur — ALINA BARANOWSKA ● BOŻENA BURDYŃSKA ● DANUTA DYLĄG ● HALINA KOZIELEWSKA ● MAGDALENA HENECZKOWSKA ● KRYSTYNA RYMKIEWICZ ● HANNA SADOWSKA ● ALEKSANDRA SIECZKOWSKA ● ANNA ŻMUDA ● KAZIMIERZ DWORCZAK ● JERZY BIRCZYŃSKI ● STEFAN PIĄTKOWSKI ● HENRYK STEUER ● GRZEGORZ RASIŃSKI ● MIROSŁAW TOMCZAK ● PIOTR WOJCIECHOWSKI ●

OBRAZ 10 — Porwanie Twardowskiego

Pan Twardowski — EUGENIUSZ JAKUBIAK ● KAZIMIERZ KNOL ●

Diabeł — RYSZARD RADEK ● WŁODZIMIERZ TRACZEWSKI ●

Gwiazdy — MARTA BIELIŃSKA ● LEANDRA JASIŃSKA ● KRYSTYNA DOMAGAŁA ● STANISŁAWA POŁOM ● MARIA MAJ ● EWA PAWLAK ● GENOWEFA PAWELEC ● BARBARA SZCZEPAŃSKA ● AGNIESZKA JASIONOWSKA ● BARBARA STEFANIAK

Zodiaki — BOŻENA BURDYŃSKA ● ELŻBIETA BANCEWICZ ● ALINA BARANOWSKA ● DANUTA DYLĄG ● MICHALINA KORNILUK ● BOŻENA KOWALSKA ● HALINA KOZIELEWSKA ● DANUTA LEWCZUK ● HALINA SZULC ● EDYTA SOBIERAJ ● MAŁGORZATA ZALEJSKA ● EWA WYCICHOWSKA ●

ORKIESTRA I CHÓR TEATRU WIELKIEGO

Przerwy: 1-sza około 20 minut, 2-ga około 15 minut

WDŁ, zam. 8548. 5000. P6/7813